

CZYTAMY DZIEŁA ANTONIEGO MAKARENKI
(z doświadczeń krakowskiej WSP)

Studenci WSP, którzy studiują matematykę, biologię czy inny przedmiot, uczyli się go prawie przez wszystkie lata przebywania w szkole i obecnie pogłębiają swą wiedzę w tym kierunku. Inaczej ma się sprawa z teorią pedagogiki. Z wyjątkiem niewielkiej ilości absolwentów liceów pedagogicznych, którzy studiują w WSP, wszyscy inni spotykają się z pedagogiką jako przedmiotem nauczania po raz pierwszy. Zajmują się nią bezpośrednio tylko w ciągu jednego roku, choć dalsze studia w zakresie historii wychowania i metodyki przedmiotu kierunkowego są pośrednie jej przedłużeniem.

Dodajmy, że studenci WSP nie mają w zasadzie żadnej praktyki nauczycielskiej, spotykając się przede z teoretycznym podręcznikiem lub wykładem mogą napotykać na poważne trudności w uszczegółowianiu czy ilustrowaniu konkretnymi faktami życiowymi teoretycznych tez pedagogiki.

Stosunkowo krótki okres czasu i niewielka ilość godzin przeznaczona na naukę pedagogiki sprawiają, że czas przeznaczony na ten przedmiot musimy wykorzystać w taki sposób, aby studenci zainteresowali się nim, świadomie przyswoili sobie wiadomości w tym zakresie i umieli je praktycznie wykorzystać.

Ponieważ studenci nasi, przyswajając sobie wiadomości z pedagogiki, nie dochodzą do tego drogą praktyki ani nie mogą wyjaśnić sobie teorii nabytym w tym zakresie doświadczeniem, zachodzi przede potrzeba dostarczenia im takiego materiału, który przynajmniej w pewnym stopniu mógłby zastąpić

brak praktyki i doświadczenia pedagogicznego, w zakresie jaki jest niezbędny dla nawiązania teorii.

Materiał ten winien zawierać konkretne obrazy życiowe, gdzie na tle realnych wydarzeń występowałyby pewne zagadnienia pedagogiczne. W ten sposób przenikałyby do świadomości studentów potrzebne wiadomości w formie jaśniejszej i zrozumialszej. Z drugiej strony student, nie posiadający praktyki i doświadczenia pedagogicznego nauczyłby się doszukiwać w przedstawionych obrazach realnego życia elementów i zjawisk o charakterze pedagogicznym, z którymi na studiach spotyka się w formie gotowej, prawie abstrakcyjnej (praktyka pedagogiczna, przynajmniej w pierwszym semestrze, realnego materiału jeszcze mu nie dostarczy).

W literackiej formie przedstawione zjawiska pedagogiczne oraz równoległe studiowanie podręcznika pedagogiki i słuchanie wykładów wprowadzą studenta w zakres tych zagadnień, które stanowić mają cel jego studiów.

Mówiąc o materiałach, zastępujących na pierwszym etapie praktykę i doświadczenie pedagogiczne, mamy na myśli odpowiednią lekturę, gdzie w formie powieściowej, jako łatwiejszej i jaśniejszej do zrozumienia, spotykałby student zagadnienia pedagogiczne, będące tematem jego pracy w tym roku.

Zastanawiając się nad doбором takiej lektury, która nie tylko w formie literackiej poruszałaby tematy pedagogiczne, ale która także dawałaby wiadomości, odpowiadające wymaganiom pedagogiki socjalistycznej, doszliśmy do przekonania, że wymaganiom tym odpowiadać będą dzieła Antoniego Makarenki.

Ten radziecki pedagog zajmując się bezpośrednio wychowaniem, nie stał się skostniałym rutynistą, lecz dochodząc na podstawie swojej praktyki do teoretycznych wniosków nie oderwał się także od życia i umiał - jak rzadko kto - w sposób rozumny łączyć wiedzę teoretyczną z doświadczeniami praktycznymi.

Dzieła A. Makarenki zdobyły sobie wielu czytelników dlatego, że niektórzy z nich ujął autor w formę powieściową (Poemat Pedagogiczny, Chorągwie na wieżach, Książka dla rodziców). Treść tych książek przemawia do naszego przekonania, bo występują tam żywi, prawdziwi ludzie, jest tam przedstawiony rzeczywisty kawałek życia.

Czytając dzieła A. Makarenki dowiadujemy się nie tylko o losach bohaterów, ale przy tej sposobności zapoznajemy się też ze stanowiskiem autora w sprawach wychowawczych. Ten pisarz-pedagog umiał znakomicie przeplatać wiadomości teoretyczne z akcją powieści i ta forma przyczyniła się bardzo do spopularyzowania pedagogiki socjalistycznej.

Poruszmy tu tylko sprawę bodajże najbardziej popularnej książki A. Makarenki: "Poematu pedagogicznego" podkreślając niektóre momenty pedagogiczne szczególnie zasługujące na uwagę.

W powieści tej przedstawia A. Makarenko dzieje prowadzonej przez siebie w latach 1920-28, kolonii dla nieletnich przestępców, nazwanej przez samych wychowanków im. M. Gorkiego.

Najbardziej powierzchownego czytelnika zainteresują dzieje zakładu i losy poszczególnych wychowanków, a każdy baczniejszy obserwator zwrócić musi uwagę na ciekawy stosunek A. Makarenki do swych wychowanków. Stworzymy ich dokładniejszy obraz, jeżeli uzmysłowimy sobie, że wyrosli oni w czasie wojny światowej, chaosu rewolucji, wojny domowej i interwencyjnej, że wszyscy byli w niezgodzie z prawem i tylko niepełnoletność ochroniła ich przed więzieniem.

Tu występuje zasadnicza sprawa. Czy wychowankowie Makarenki byli typami przestępczymi, jak za Lombrosem i Schopenhauerem chcieli oficjalni przedstawiciele wydziału oświaty, czy też jak twierdził Makarenko, byli to normalni w zasadzie ludzie, których fatalne warunki wychowawcze sprowadziły na niewłaściwe tory? Kto tu miał rację? Chyba ten, kto

w praktyce wykazał słusność swego stanowiska. Był nim A. Makarenko, znaczną bowiem większość swoich wychowanków wykształcił i wychował na pożytecznych członków społeczeństwa.

Okazało się słuszne dialektyczne podejście Makarenki, który widząc zmienione warunki, szukał nowych sposobów wychowania.

Makarenko wierzył w wartość człowieka. Był przekonany, że tkwią w nim ziarna dobra, które w trakcie wychowania muszą się rozwinąć. A. Makarenko, jest typowym optymistą pedagogicznym. Wymuszał on wprost na wychowankach, aby stawali się lepszymi, podbijał ich swoim głęboko przemyślanym zaufaniem. Przykłady: wychowankowie bez wartownika odsiadują "areszt", złodziej Karabanow przywozi pieniądze z banku, pracujący wykonują swe obowiązki bez nadzorców itp.

Przez stworzenie właściwych warunków wychowawczych doprowadza Makarenko do tego, że jego koloniści wykazują zalety, o których posiadanie nikt by ich przedtem nie posądził. Bity i poniewierany niegdyś Sznajder stał się jednym z najlepszych dowódców oddziału, występna Raisa została dobrą żoną i matką, włóczędzy i nożownicy wybierają życie osiadłe, pracują, kształcą się, a po sześciu latach obejmują niejako pod swój zarząd, całkowicie zaniedbaną kolonię dziecięcą w Kuriażu, dając też organizatorów nowej kolonii im. F. Dzierżyńskiego.

Na kolonię przysłano przestępców, Makarenko rozumiał jednak doskonale, że jeśli z nich mają być kiedyś pożyteczni ludzie, muszą oni spalić za sobą wszystkie mosty, odciąć się całkowicie od przeszłości i nawet myśleć o niej nie wracać. Sam Makarenko nie szperał w aktach osobowych wychowanków, nie mówił z nimi o tym, co było, nie przypominał im ich upadku moralnego, ale nastawiał ich myśl na piękną przyszłość.

Swoim sposobem podejścia do wychowanków Makarenko wskrzesza i rozwija w nich zdrową ambicję i poszanowanie godności własnej. Unika wszystkiego, co kazałoby się człowiekowi poniżyć.

Antoni Bratczenko "koniuszy" został wydalony z kolonii za niewykonanie rozkazu. Zateęsknił jednak za kołmi i wrócił, nie zgłaszając się nawet u kierownika. Makarenko nie pytał go dlaczego wrócił, nie wypowiadał zjadliwych uwag na temat przebywania na "swobodzie". Jemu wystarczyło, że Bratczenko wracając uznał swój błąd. Przesadnego kajania się i zapewnienia poprawy nie uznawał Makarenko za potrzebne.

Tenże sam Makarenko wymagał od siebie i innych dokładnego wypełnienia obowiązków, był nieugiętym tam, gdzie trzeba było walczyć z elementami rozkładowymi (przepędził z kolonii niepoprawnych złodziei, usunął Opryszkę, zimno przyjął samobójstwo Czobota, nie wpłynął na zmianę decyzji o ukaranie Użykowa).

Ludzkie i naprawdę demokratyczne odnoszenie się do wychowanków i właściwy wpływ pedagogiczny stworzyły na kolonii atmosferę, gdzie zarówno Ukraińiec Serdiuk, jak Niemiec Szere, Żyd Sznajder czy Cygan Leszy żyli z sobą w zgodzie i wzajemnie oceniali się ilością i jakością wykonanej pracy, stopniem wiedzy i wartością osobistych cech charakteru. Czy trzeba tu dodawać, że oprócz patriotyzmu, wychowankowie rozumieci należycie co to jest internacjonalizm?

Czytając "Poemat" podziwiamy czasem psie figle czy wisielczy humor wychowanków, ale nade wszystko ich pogodę ducha i optymizm życiowy. Nie tracą oni humoru, gdy zwożą drzewo z lasu czy ciężko pracują w czasie żniw, śpiewają maszerując podczas ulewnego deszczu, a sławne "Nie kwękać", staje się hasłem dnia codziennego.

Ten obrazek to ilustracja do realizacji wychowania w duchu moralności socjalistycznej, gdzie jedną z cech woli i charakteru jest optymizm i pogoda ducha.

Widząc, że w latach wojny wychowankowie Makarenki kradli co się dało, rozbijali chłopskie piwnice, ogrywali się wzajemnie w karty, nie możemy wyjść z podziwu, gdy tych samych ludzi widzimy szanujących własność kolonii, bronią-

cych majątku państwowego czy utrzymujących porządek na drogach.

Ci niebezpieczni niegdyś dla otoczenia osobnicy tworzą społecznie zorganizowaną grupę, stawiając jej interes ponad indywidualne potrzeby własne. U wychowanków powstaje i krzepnie poczucie wspólnoty. Tworzy się kolektyw. Kolektyw ten, który broni się przed rozkładowymi jednostkami i stale podnosi swą moralność, zaczyna decydować o losach kolonii i nią rządzić.

I kiedy Makarenko zmuszony jest ustąpić z kolonii, może odejść w tym przeświadczeniu, że wychowana przez niego młodzież w każdej sytuacji życiowej wierna będzie zasadom, w jakich kolektyw pracował.

Było tedy coś nowego i wartościowego w systemie wychowawczym i jego twórcy, skoro wyniki końcowe okazały się tak dobre.

Jak sobie Makarenko wyobrażał przyszłość swoich wychowanków? Czy chciał, aby przez całe życie pozostawali na kolonii i doskonalili się pod jego kierownictwem? Czy zamierzał ich przygotować na dobrych rzemieślników, co w tego typu zakładach było zazwyczaj najwyższym celem? Ani jedno, ani drugie. Makarenko dążył do tego, aby jego wychowankowie osiągnęli takie wykształcenie, do jakiego uprawniały ich zdolności i praca nad sobą, a zawód obrali taki, jaki odpowiadał ich zainteresowaniom. Tak też na ogół się stało.

Jakie były zajęcia kolonistów? W zasadzie wychowanek pracował w każdym dziale gospodarstwa kolonijnego od najwyczejniejszych robót służebnych przez pracę w kuchni, światniarni, warsztacie, młynie, na roli, w ogrodzie aż do precyzyjnych zajęć w narzędziowni wytwórni aparatów fotograficznych.

W zasadzie więc młodzież brała udział w produkcji społecznej, tym sposobem uzupełniając swoje wykształcenie ogólne. Poznawała ogólne zasady procesów produkcji i uczyła

się sprawnie używać najprostszych narzędzi. Tak tedy rozwinął Makarenko kształcenie politechniczne w stopniu, który nam obecnie nie zawsze daje się osiągnąć.

W "Poemacie pedagogicznym" napotykałyśmy na wszystkie problemy wychowania współczesnego. Mamy tu do czynienia z wszechstronnością wychowania socjalistycznego, gdzie jest mowa zarówno o wychowaniu umysłowym, moralnym, fizycznym i estetycznym, jak i wykształceniu politechnicznym. Spotykamy się z zagadnieniem moralności socjalistycznej, której pewne elementy tu poruszaliśmy.

Te i inne zagadnienia pedagogiczne widzi w dziełach A. Makarenki inteligentny czytelnik interesujący się takimi problemami. Nie zawsze tak było ze studentami. Ci czytając np. "Poemat" i składając sprawozdanie z tego, ograniczali się często do momentów powieściowych, nie podkreślając, a czasem nawet nie widząc w książce tych problemów, które stanowiły jej istotną treść. Okazuje się, że sam wybór lektury to jeszcze za mało. Położyliśmy tego nacisk na sposób opracowania, zwracając uwagę na te zagadnienia, o które w nauce pedagogiki nam szczególnie chodzi.

W trakcie opracowania lektury zwracał prowadzący ćwiczenia uwagę studentów na zagadnienia pedagogiczne, oni sami odpowiednio nastawieni również zaczęli inaczej patrzeć na "powieść" i wynajdywać w niej właściwe tematy, tak, że w ciągu roku powstał zestaw zagadnień pedagogicznych, poruszanych w danej książce. Były między innymi tematy: wszechstronność wychowania, poszczególne elementy wychowania moralnego, zasadnicze cechy pedagogicznego postępowania Makarenki, poszanowanie osobowości wychowanków, zespół wychowawców na kolonii im. Gorkiego, tworzenie się kolektywu na kolonii, sądy "gorkowców" jako objawy poczucia kolektywnej wspólnoty, organizacja oddziałów i rola dowódcy, kulturalne i gospodarcze oddziaływanie kolonii na środowisko, optymizm pedagogiczny A. Makarenki, przyczyny konfliktu między Makarenką a władzami oświatowymi, poszanowanie włas-

ności osobistej i społecznej przez kolonistów, kształcenie politechniczne na kolonii, w czym możemy naśladować Makarenkę w naszej pracy szkolnej itd.

Przy opracowaniu "Wychowania w rodzinie" i "Książki dla rodziców" poszczególne zagadnienia, wyodrębnione w książce "Wychowanie" były ilustrowane przykładami z "Książki" oraz spostrzeżeniami z hospitacji szkół i własnymi przeżyciami studentów.

W opracowaniu "Problemów wychowania w szkole radzieckiej" powoływano się na poprzednio opracowane lektury i własne obserwacje z życia szkoły.

Po wybraniu właściwych lektur i wskazania sposobów ich opracowania zdawało się, że wszystko będzie dobrze. Okazało się jednak, że przy dotychczasowym sposobie omawiania lektur wyniki nie mogły nas zadowolić. Praktykowane omawianie lektur w czasie ćwiczeń wykazywało, że tylko referenci należycie przygotowali się, mała ilość studentów brała udział w dyskusji lub wypowiadała się na tematy luźnie związane z właściwymi zagadnieniami; badanie znajomości lektur przy egzaminie również zawodziło.

Wobec takiego stanu rzeczy, postanowiono badanie znajomości lektur przeprowadzić w inny sposób. Prowadzący ćwiczenia organizowali w tym celu konsultacje, gdzie w zespołach 4-6 osobowych w czasie od 30-40 minut omawiano poszczególne zagadnienia z tym, że po wykazaniu znajomości treści książki, studenci mieli możliwość prowadzenia dyskusji na wskazane przez prowadzącego ćwiczenia tematy, względnie pytali o niejasne dla nich szczegóły.

W ciągu roku opracowano w ten sposób 5 lektur. Przy ustaleniu terminu opracowania poszczególnych lektur nie było zbyt dużego przeładowania, a przez przyzwyczajanie studentów do tego rodzaju pracy, opanowanie lektur stawało na coraz wyższym poziomie i mogło zadowolić zarówno prowadzących ćwiczenia, jak i dać zadowolenie studentom.

Ilość czasu, przeznaczona na konsultacje była znaczna.

Niektórzy asystenci użyli na to w ciągu roku około 180 godzin. Studenci, obarczeni pracą odnieśli się początkowo do tych konsultacji bez entuzjazmu, z czasem jednak, stwierdziwszy znaczne korzyści, płynące z tego, zmienili swoje zdanie i na omawianie lektur przychodzą chętnie tak, że do wyjątków należało wyznaczanie na konsultacje.

W niektórych wypadkach zamiast ustnych konsultacji organizowano pisemne wypowiedzianie się studentów na różne zagadnienia, związane z lekturą. Odbywało się to na ćwiczeniach w obecności asystenta. Dążono w takich wypadkach wszelkich starań, aby praca studenta była rzeczywiście samodzielna. Ważne dla nas było to, że w obu tu podanych formach, studenci wykuskiwali z lektury właściwe problemy pedagogiczne i rzeczowo je omawiali.

Należy dodać, że same konsultacje odbywały się w atmosferze przyjemnej. Przygotowywanie się studentów jest staranne. Zespoły dobierały się same i to sprawiało, że konsultacje zatracaly swoje sztywne formy, a stawały się miłym zebraniem osób interesujących się danym zagadnieniem.

Należy zauważyć, że niezależnie od konsultacji, studenci nasi prowadzą "dziennik praktyki", w którym jedna część jest przeznaczona na "notatki z lektury". Zazwyczaj tu omawiają studenci jedno z zagadnień, zawartych w lekturze. Opracowują to poza wspólnymi zajęciami. Po zespołowym omówieniu lektur na konsultacjach, omawiane je wspólnie na ćwiczeniach. Przy wyżej wymienionym sposobie opracowania lektur na konsultacjach, poziom ćwiczeń poświęconych na omówienie lektur był całkowicie zadowalający. Wszyscy mogli brać żywy udział w dyskusji, zaś poziom wypowiedzi był dobry.

W miarę opracowywania dalszych lektur, zarówno w czasie konsultacji jak i ćwiczeń, wiadomości z różnych źródeł łączą się w zagadnienia. Każdego miesiąca opracowuje się przegląd prasy pedagogicznej. Wszystko to razem wzięte przyczynia się do tego, że zakres wiadomości studentów tak pod względem ilości, jak i jakości rozszerza się.

Sumiennie i dokładnie przeprowadzane konsultacje, należyście przygotowane ćwiczenia, umiejętne korzystanie z czasopism pedagogicznych przyczynia się do tego, że teoretyczne wykłady i wiadomości zaczerpnięte z podręcznika znajdują swoje tło i oparcie, a razem wzięte stanowią całość, która umożliwi absolwentowi WSP skuteczną pracę wychowawczą w szkole.

Z dotychczasowych wyników możemy być na ogół zadowoleni. Zastanawiamy się nad tym, jak nasze dotychczasowe sposoby pracy (opracowanie lektur to fragment całości) ulepszyć i urozmaicić tak, aby w wyniku jak najbardziej przybliżyć studenta już w czasie studiów do przyszłego wykonywania zawodu. Dzieła Makarenki są dla nas dużą pomocą w tym kierunku.

Nie potrzebuje chyba uzasadniać, że w niniejszym szkicu nie chodzi mi o samo stwierdzenie wartości teoretycznej prac Makarenki - to jest rzeczą dawno i bezspornie uznaną - lecz o pokazanie sposobu, w jaki wykorzystujemy jego prace dla kształcenia studentów.